

sobota, 09.04.2022

Gromadzić, a nie rozpraszać [J 11, 45-57]

Wielu spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: «Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród». Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod rozwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród». Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus ma umrzeć za naród, i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić. Odtąd Jezus już nie występował otwarcie wśród Żydów, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: «Jak wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?». Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, by można było Go pojąć.

+++ Cierpienie Jezusa przyjmowało różne wymiary. Nie było nim tylko bicowanie Jezus, cierniem koronowanie, dźwiganie krzyża. Cierpienie Jezusa to te sytuacje, o których słyszymy w Ewangelii dziś. Każdy normalny człowiek widząc taki opór już dawno by się poddał, powiedział: ja już nie mam sił na tę ciągłą walkę, zmaganie się, walczenie o swoje, ja się poddam. Jezus jednak tego nie robi! Dlaczego? Z odpowiedzią na to pytanie, przychodzi też dzisiejsze Słowo. Jezus nie rezygnuje, nie ucieka ponieważ: On chce *rozproszone dzieci Boże gromadzić w jedno* (por. J 11, 52). Jestem głęboko przekonany, że w tym stanie, który w tych dniach przeżywa Jezus, może odnaleźć się każdy z nas. Bo ile w naszym życiu takich ciężkich dni, kiedy jesteśmy rozbici, źle się czujemy, jesteśmy niezrozumiani, kiedy inni nie chcą nas słuchać, nie doceniają dobra, które chcemy uczynić, to dobro może być wyśmiewane, bagatelizowane. Możemy doskonale zrozumieć jak w takiej sytuacji czuł się Jezus. Możemy poczuć co On przeżywał! Jezus miał za zadanie gromadzić w jedno, scalać, łączyć, budować, podnosić. To może być wskazówka dla nas. Jeśli czujemy się rozbici, rozwaleni, kiedy podupadamy na duchu, to może to jest okazja by jeszcze bardziej wołać do Pana o ratunek, o siłę, o światło. Proś, aby to On mógł nas na nowo scalić, zgromadzić to, co rozbite, niepewne, słabe. Wołajmy by On przychodził z pomocą dla naszego życia i był dla nas ratunkiem. By scalał na nowo w jedno! Św. Efreem Syryjczyk żyjący w IV wieku, diakon, kaznodzieja i poeta w swoich komentarzach zanotował mądre, ale jakże piękne słowa: *Pan bowiem przyozdobił swe s?owo ró?nobarwnym pi?knem, aby ka?dy kto je zg??bia, mó?g? zobaczy? to, co go zachwyca. W swym s?owie Pan zamkn?? ró?norodne bogactwo, aby ka?dy z nas mó?g? w tym, co rozwa?a, znale?? dla siebie po?ytek*. Szukajmy zatem dla siebie, dla swojej duchowości tego pożytku w słowie Pana.

fot. pixabay